

Piotr Daranowski

KRZYWIEC. KONTYNUACJA RODZINNYCH WYBORÓW MIEJSCA ZAMIESZKANIA I EMOCJONALNYCH Z NIM ZWIĄZKÓW

Mnie, Piotrowi Wawrzyńcowi Daranowskiemu, zasugerowano w kręgu znajomych, w 1997 r., możliwość zakupienia działki w Krzywcu, jako formuły zabezpieczenia kilku „zaoszczędzonych” w tamtej dobie „groszy”. Pozytywna decyzja sprawiła, że dokonałem transakcji i znalazłem się po jej zakupie na działce o powierzchni 1842 m², w szczerym, niezwykle malowniczym polu – obecnie to ul. Wesola 2. W kolejnych latach (1997–2001) sporadycznie bywałem na działce, jedynie by móc powtórzyć, sobie lub bliźnim, za Władysławem Reymontem, słowa Boryny: „To moja ziemia”.

Na co dzień zaś skłonny byłem powtarzać, od 1967 r., kiedy przyjechałem do Łodzi na studia, że będę łodzianinem, a potem kiedy podjąłem pracę na Uniwersytecie Łódzkim, że będę czuć „ciałem i duszą”, że jestem w pełni łodzianinem, mieszkańcem miasta Łódź. Nie było to trudne nie tylko za sprawą studiów i wykonywanej później pracy, ale także dlatego, że zarówno moja mama, jak i jej przodkowie, tj. ojciec i dziadek, byli związani z Łodzią. I dlatego w istocie się w Łodzi znalazłem, i mogłem liczyć na początku studiów na wsparcie łódzkich krewnych mojej mamy.

Skalę mego fizycznego i emocjonalnego związku z Łodzią potęgowały na linii czasu ze szczególną siłą dwie okoliczności.

Pierwszą był dom mojego pradziadka, Wawrzyńca Maurera. Dom to tzw. Willa Maurerów, którą ulokowano w dobie powstania (tj. w roku 1913), na ulicy ... Maurera (*sic!*). W tamtym czasie willa położona była na obszarach Żabiańca – słabo zaludnionej wsi. Formalnie wieś należała do gminy Radogoszcz. Przyłączono Radogoszcz, w tym Żabieniec, do miasta Łodzi w roku 1915. Według spisu ludności z lat 1916–1920 Wawrzyńiec Maurer mieszkał już z rodziną przy ul. Żabieniec nr 6. Definitywnie przestrzeń powiatu Radogoszcz, w tym przestrzeń Żabiańca, została włączona, już „po polsku”, 13 lutego 1946 r. w obręb miasta Łodzi.

Willa została odebrana rodzinie – znacjonalizowana wraz z otaczającym ją parkiem w 1958 r. Obecnie gmach willi położony jest przy al. Włókniarzy 151. Była przez jakiś czas restauracją, teraz jest opuszczona, pusta i zaniehbana.

Drugą zaś był fakt organizowania w Willi Maurerów w latach 1940–1945 miejsca spotkań/zebrań Dowództwa Armii Krajowej na Okręg Łódzki.

W głębokim tle moich emocji związanych z ww. dwiema okolicznościami pozostawała śladowa wiedza o miejscu osiedlenia się przodków mojego pradziadka, którzy przybyli, jak mi mówiono, z Hesji „pod Łódź” na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Na linii czasu mojego łódzkiego już bytowania mówiono sporadycznie w rodzinie, że miejscem tym były Babice, ale nie próbowałem ani kartograficznie, ani też fizycznie Babic „odnaleźć”.

Tę perspektywę zmieniło samodzielne poszukiwanie źródeł narodzin Krzywca, w jakim zamieszkałem (5 grudnia 2002 r.), i chęć poznania „pie szo”, „spacerowo” mojej domowej, krzywieckiej okolicy, w tym, co stało się oczywiste, Babic.

Narodziny Krzywca, jak ustaliłem w toku wspomnianych poszukiwań, to gospodarowanie odziedziczoną ziemią przez Mikołaja Krzywca-Okołowicza herbu Ostoja (notabene także posła na sejm Królestwa Polskiego). Na swojej ziemi osiedlał on migrantów, także wywodzących się z Hesji, podpisując z nimi umowy sprzedaży lub dzierżawy gruntu. Kiedy próbowałem ustalić, czy moja rodzina Maurerów osiedliła się na ziemi Krzywca-Okołowicza, okazało się, że ziemia wsi Babice nie była jego własnością, lecz Królestwa Polskiego. Świadczy o tym odkryta przeze mnie regulacja prawna tamtej doby.

Władze Królestwa w tym rejonie również sprzedawały lub oddawały w dzierżawę – na podstawie stosownych umów z zainteresowanymi – państwowe grunty. Wiele zatem wskazuje, że rodzina Maurerów przybywająca z miasta Hackenheim w Hesji (w latach 1837–1841) na polskie ziemie tą drogą ustabilizowała i osiągnęła swój emigracyjny cel.

Zamieszkując w Krzywcu, nawiązałem, za sprawą „odnalezienia” Babic, zatem nie tylko rodowo, ale i bardzo emocjonalnie, do historii rodziny Maurerów.

Szczególną przyczyną dalszych emocjonalnych związków rodzinnych z przestrzenią, w której mieszkam, było nie tylko dostrzeżenie w Babicach

domów zamieszkałych przez osoby noszące nazwisko Maurer, krewnych, ale także miejsca pochówku Heinricha Maurera. To najstarszy (urodzony w 1819 r., a zmarły w 1899 r.) z kręgu pięciorga rodzeństwa, przybyłych z rodzicami do Babic, główny kreator mojego rodzinnego wątku, ojciec Wawrzyńca, mój prapradziadek. Jego miejsce spoczynku, grób na cmentarzu w pobliskim Kazimierzu, jest co do formy zabytkiem historycznym, a dla mnie prywatnie – odnalezionym miejscem szczególnego wzruszenia.

Mieszkając w Krzywcu, odnalazłem głębię rodzinnych emocji, nieoczekiwaną radość wielopokoleniowych związków rodzinnych.

Drogi Krzywcu, dzięki!



Obchody 100-lecia zakończenia I wojny światowej w Krzywcu.
Od lewej: Piotr Daranowski, Ewa Daranowska, NN, Mariusz Pryc,
Lilla Kacprzak, 2018. Fot. D. Łarionow



Stary dom w Krzywcu – stan przed rozbiórką. Fot. I. Powalska